Nr. 200. Dnia 21 lipca. Czwartek. Dnia 9 (21) lipca 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Praksedy P.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 2.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 55 w.	Poniedz.: Krysztofa.
Piątek	Marji Magdaleny.	Zachód " " 8-ej " 9.	Zachód " " 2 " 5 r.	Wtorek: Kunegundy.
Sobota	Apolinarego B.	Długość dnia godzin " 16 " 7.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 2 (st. 2 c. 1).	Środa: Natalji M.
Niedziela:	Krystyny P. M.	Ubyło " " — " 36.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.	Czwartek: Inocentego.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Stosława i Dysmy; jutro Bolesławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Tajemnice Warszawy"; — Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Krzywoprzysięzca";— Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Nasze paryżanki". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Oj kobiety! kobiety!", oraz „Przez wdzięczność"; jutro „Nasze anioły";— Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu" (występ gościnny panny Janiny Babińskiej); jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 219 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z nowym rokiem szkolnym wszyscy uczniowie tutejszych szkółek miejskich będą obowiązani posiadać uniformy, ustanowione przed kilkoma tygodniami przez ministerjum oświaty, a składające się z bluzki, paska i czapki.

= Niezależnie od stałego dozoru inspekcji fabrycznej nad warsztatami rzemieślniczemi, ma być zarządzona przed nastąpieniem zimy osobna rewizja, celem zbadania następujących punktów: 1) ile pomieszczenie warsztatu odpowiada potrzebom sanitarnym osób pracujących; 2) czy urządzono właściwą wentylację; 3) czy w pracowniach, gdzie się odbywa przeróbka metalów i używane są trujące chemikalja, przedsięwzięto należyte środki zabezpieczające; 4) czy czeladnicy otrzymują umówione wynagrodzenie; 5) w jaki sposób odbywa się praktyka terminatorów; 6) czy mają oni odpowiednie pomieszczenie, żywność i opiekę moralną; 7) czy uczęszczają do szkół rzemieślniczo-niedzielnych; 8) czy nie bywają użyci do robót i zajęć z rzemiosłem nic wspólnego nie mających; 9) czy wogóle nie są przeciężani pracą nad siły. W myśl przepisów dozoru nad majstrami, wszelkie wykroczenia, dotyczące ich stosunku do terminatorów, oprócz odpowiedzialności prawnej, pociągną za sobą wzbronienie przyjmowania uczniów na praktykę bądź raz na zawsze, bądź też na pewien określony przeciąg czasu.

= Z powodu zbliżającego się terminu otwarcia jarmarku chmielarskiego w Warszawie, p. prezydent miasta zwrócił się do Towarzystwa przemysłu i handlu z zapytaniem, czy skład deputacji jarmarcznej pozostanie ten sam, co i w roku zeszłym, czy też Towarzystwo zamierza przedstawić nowych kandydatów. W skład deputacji poprzedniej wchodzili: hr. Feliks Czacki, Józef Rawicz, Jan Kleniewski, Witold Stankiewicz i Adam Helbich. Otwarcie jarmarku nastąpi w pierwszej połowie września.

= Wskutek zbyt często powtarzających się pożarów lasów przy plancie kolei nadwiślańskiej na przestrzeni od Warszawy do Celestynowa, a zwłaszcza w okolicy Otwocka, zarząd kolei nadwiślańskiej polecił jednemu z starszych urzędników wydziału mechanicznego, technikowi, zbadać rzecz całą i zaprojektować sposób zabezpieczenia lasów, położonych przy plancie.

= Dowiadujemy się, że p. prezydent m. Warszawy zamierza zorganizować przy pomocy komisarzy ekonomicznych komitety anticholeryczne, złożone z obywateli miejskich, lekarzy, weterynarzy hygienistów i t. p. celem obmyślenia i zastosowania odpowiednich do potrzeby i warunków miasta, środków zaradczych, a w danym razie ratunkowych i pomocy lekarskiej.

= Ponieważ termin prekluzyjny, dany właścicielom posesyj na przyłączonych do miasta przedmieściach: Nowej Pradze, Szmulowiznie, Targówku i Kamionku, pod względem usunięcia różnych niewłaściwości budowlanych i sanitarnych już minął, przeto ma być niebawem dopełniony szczegółowy przegląd rzeczonych posesyj. Szczególniej będzie zwracana uwaga na ustępy, śmietniki, oraz warunki bezpieczeństwa ogniowego.

= Posiadacze gruntów i wogóle posesyj na kilku bardziej zaludnionych przedmieściach, a głównie w gminach: Czyste, Mokotów, Czerniaków, Młociny, Brudno i Wawer, ułożyli projekt podania w przedmiocie rozkładu podatków na cele specjalne, jak: utrzymanie straży ziemskiej, kancelarji gminnej i sądowej, opłaty szpitalne itp. Rozkład tych podatków powinien obejmować w większym stopniu kupców i przemysłowców, z których wielu na przedmieściach osiadło i z procederów swych ciągnie nieraz znaczne zyski, podczas gdy w stosunku do posiadanego gruntu opłaca skromne podatki.

= Za ratę zaległą październikową 1891-go roku w dniu dzisiejszym Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy wystawia na sprzedaż nieruchomość, położoną przy ulicy Brackiej, obciążoną pożyczką Towarzystwa rubli 25,000. Licytacja rozpocznie się o godzinie 11-ej przed południem w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Adolfa Heinricha, od sumy 37,500 rs. Wadjum, które składać można gotowizną lub w listach zastawnych Towarzystwa miejskiego, wynosić będzie 5,000 rs.

= Magistrat zajęty jest obecnie windykacją zapisów, poczynionych przez ś. p. Marję Teklę Grądzką,

---

23)

W roli „Marty"

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

Adamowski zaproponował Bronisławie pójście razem do teatru; ale się na to nie zgodziła, mimo usilnych z jego strony perswazyj. W sobotę, o obiecanej do Tursińskich wizycie zapomniał naturalnie, nie mogąc się doczekać nadejścia niedzielnego popołudnia. Rankiem w niedzielę poszedł do kościoła, następnie przejść się po Nowym-Świecie, później na wystawę „Towarzystwa zachęty sztuk pięknych", wreszcie obiad jadł prawie ze dwie godziny, a mimo tego, zaraz po trzeciej powrócił już do domu, spotkawszy na schodach wychodzących obu braci Sienkowskich.

Oczekiwał, chodząc po pokoju w gorączce niemal, całą prawie godzinę: w kilka bowiem dopiero minut po czwartej ktoś z lekka do drzwi zapukał, i weszła nakoniec Bronisława.

Jakże pięknie wyglądała w tejże samej sukni, w której ją poznał na wieczorku u Tursińskich! przy dziennem świetle widział ją dopiero po raz drugi, i wydała mu się nad wyraz uroczą, a płeć jej zachwycająca zrobiła na nim jeszcze większe wrażenie. Zdjął z niej ciężką salopę, pomógł zdjąć kapelusz, z bardzo gęstą czarną woalką, i całując zziębnięte rączęta, podprowadził do stolika, przy którym usiadła. Nie mógł się jakoś zdobyć na jedno choćby słowo, bo zapatrzony w jej czarowne lica, doznał niejako oniemienia z zachwytu. Z wolna jednak zapanował nad sobą, przezwyciężył się, ujął obie jej dłonie, i przytulając je do swych pałających policzków, ukląkł, by wznioślszy głowę, obrzucić z blizka rozkochanym wzrokiem piękność jej oczu i oblicza anielskość.

— Panno Bronisławo!—zaczął cichym i drżącym głosem—od pierwszej chwili poznania się naszego, rzuciła na mnie dziwny jakiś urok: pokochałem cię całem sercem i całą potęgą nieskalanej miłości!... Uczucie to—nie jest przelotnem, bo przeniknęło całą moją istotę, bo w tobie—świat widzę cały!... a zdaje mi się, że i ja nie jestem dla ciebie zupełnie obojętnym... Dziś—jam ubogim tylko studentem, ale za kilka miesięcy skończę nauki, a jeszcze za kilka będę już mógł zarabiać, i tyle może, że dla nas obojga wystarczy...

Prędki i hałaśliwy turkot, oraz okrzyki, z ulicy dolatujące, przerwały Adamowskiemu.

— To pożar: straż pędzi!—zawołała, zrywając się z miejsca, Bronisława.

Pobiegła do okna i, ukląknąwszy na stołku, wyglądać zaczęła na ulicę. Oddział straży ogniowej pędził rzeczywiście z szaloną szybkością w stronę ulicy Chłodnej; w minutę, lub we dwie potem, przemykał pod oknami i drugi oddział, a tłumy uliczników z przeraźliwym wrzaskiem za każdym z nich podążały.

Adamowski stał z tyłu, po za Bronisławą; spuścił wypadkowo oczy i—osłupiał. Uczuł potem w jednej chwili straszliwy zamęt w głowie; wargi trząść mu się zaczęły; chciał przemówić, ale słowa zamarły mu w gardle.

Przyczyną tego wszystkiego było to, że pani Bronisława tak niefortunnie w pośpiechu uklękła na stołku, iż zawinęła się suknia i spódniczki, a Stanisław ujrzał obie nóżki, obute w wysokie, z gemzowej skórki, eleganckie buciki; zobaczył nadto dalej kawałek jedwabnej pończoszki, a nieco całą masę haftowanych i koronkowych brzegów, od batystowych spódniczek i od innej bielizny. Pani Bronisława, nie spodziewając się podobnego zdarzenia, była tego dnia do tyla rzeczywiście nieostrożną, iż nie wzięła całkowicie odpowiedniego do swej roli ubrania.

Zeszedłszy nareszcie ze stołka, zwróciła z najsłodszym uśmiechem oczy swe na Stanisława; ale wygląd jego musiał być w istocie przerażającym, bo, wyciągnąwszy do niego szybko ręce, ze strachem wielkim zapytała:

— Panie Stanisławie, na Boga!... co panu jest?

— Co mi jest?...—przemówił drżącym głosem.—Co mi jest?—powtórzył i wybuchnął: Serce mi wydarłaś i zdeptałeś nogami!... Kiedy kilka tygodni temu proponowałem ci, jak siostrze, jak istocie najukochańszej, że ci kupię buciki tytułem pożyczki, toś propozycję moją odepchnęła!... i dla czego?... O! widzę teraz jasno: bo masz takiego, co nie za dwa, lecz za dwadzieścia rubli kupuje ci trzewiki; bo masz takiego, co ci sprawia jedwabne pończochy i batystowe hafty!...

— Panie Stanisławie!...—przerwała wybladła.

— Nie tłumacz się pani, nie dodawaj jeszcze więcej kłamstw do swego ohydnego postępowania!... O, ja nieszczęśliwy!... pokochałem cię, i ideał czysty znalazłem... w ladacznicy!

— Panie Adamowski!—zawołała oblana szkarłatem Bronisława—pan mnie lżysz, i to — najniesłuszniej!

— Pocoś mnie zwodziła? jaki był cel twoich zabiegów!... Czy chciałaś mnie używać za parawan do swych postępków?... czy myślałaś, że mnie złapiesz na męża?... O! tak, o mało, że i to się nie stało!... i, dzięki tylko wypadkowi, Bóg mnie od tej hańby uchronił!

— Panie Adamowski, pan się zapominasz!

— Ja się zapominam?...—nie, to ty się zapominasz!... precz więc z mego ubogiego mieszkania, obecność go swoją nie kalaj!... nie depc uczucia świętej miłości; idź, wynieś ją na targowicę!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

a mianowicie, na rzecz bractwa św. Antoniego, egzystującego w Warszawie przy kościele fraciszkańskim w sumie rs. 225; na rzecz bractwa różańcowego, egzystującego w Warszawie przy kościele dominikańskim, w sumie rs. 225; wreszcie dla kościoła pp. sakramentek w Warszawie na odnowienie obrazu znajdującego, się w wielkim ołtarzu tegoż kościoła, w sumie rs. 600.

= Sąd pokoju XI-go rewiru miasta Warszawy, z ulicy Siennej został przeniesiony został na Krakowskie-Przedmieście pod nr. 58.

= Członkowie Towarzystwa opieki nad zwierzętami otrzymali zawiadomienie, aby na kartkach wręczanych organom policji, celem pociągnięcia winnych naruszenia przepisów o ochronie zwierząt do odpowiedzialności sądowej, wypisywali nietylko sam fakt przestępstwa, lecz swe imię, nazwisko, oraz miejsce zamieszkania, gdyż nader często zdarzające się w kartkach zażaleń niedokładności powodują, iż władza policyjna pozostawia skargę bez skutku.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, przyznano wsparcie rs. 75 z zapisu ś. p. Wysiekierskiej biednej wdowie, obarczonej liczną dziatwą, z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej przyznano zapomogi 10-iu podupadłym nauczycielkom rs. 33 kop. i 75 trzem biednym szwaczkom rs. 8 kop. 50.

= Współpracownik *Wędrowca* i *Wielkiej encyklopedji ilustrowanej*, p. Juljusz Granowski w interesach obu tych wydawnictw wyjechał wczoraj na dłuższy czas za granicę.

= Wspomnienie.

(J. Hep.) Zmarły w tych dniach w 65-ym roku życia ś. p. Franciszek Fijałkowski był jednym z najdawniejszych właścicieli aptek w Warszawie.

Utrzymywał ją najpierw przy ul. Nowosenatorskiej w domu ś. p. Ludwiki z Gudejtów Koehlerowej, dziś do p. Edmunda Langnera należącym, a gdy nowy właściciel dom pomieniony przerabiać zaczął, przeniósł swą oficynę ś. p. Franciszek do innego na tejże ulicy domu, bliżej Trębackiej położonego.

Początek apteki sięga końca zeszłego wieku; wówczas mieściła się na rogu Starego Miasta i Kanonji. Papiery najdawniejsze, z owej epoki pozostałe, wykazują świadectwa z r. 1796-go.

W r. 1834-ym apteka przeniesioną została na ul. Nowosenatorską i była wówczas własnością Neumayera, w roku zaś 1840-ym do 1859-go Bonawentury Nowakowskiego.

Po jego śmierci nabył ją zmarły Fijałkowski i był jej właścicielem przez lat 31.

= Nestor.

W zeszłym tygodniu d. 16-go b. m. we wsi Złoczowie nad Bugiem zmarł w setnym roku życia ś. p. dr. Franciszek Kownacki.

Z powodu obchodu 75-letniego jubileuszu sędziwego lekarza w końcu sierpnia r. z. zamieściliśmy wówczas w nr. 257-ym obszerniejszą wzmiankę.

Obecnie przypominamy tylko, iż ś. p. Kownacki doktoryzował się w 1816-ym r., później był lekarzem wojskowym, a następnie praktykował między 1834 i 1842-im r. w Warszawie, zkąd przeniósł się do Dubna.

Ostatecznie w 1870-ym r., dotknięty ślepotą, praktyki zaniechał i, zamieszkawszy przy synu, obywatelu ziemskim w Złoczowie, sędziwego żywota dokonał.

= Z teatru.

* Stanisław Barcewicz koncertować będzie w nadchodzącą niedzielę, t. j. 24-go b. m., w Ciechocinku. W koncercie Barcewicza bierze też udział panna Irena Trapszówna, od dzisiaj korzystająca z urlopu.

= Na kolonje letnie.

Dyrekcja teatru łódzkiego, goszczącego w Bellevue, daje dziś przedstawienie na rzecz kolonij letnich.

Wieczór zajmą „Nasze paryżanki", komedja, przerobiona ze szwedzkiego.

Ogród będzie przybrany bardzo okazale, panie zaś: Zofja Hartinghowa, Daniela Kosińska, Jadwiga Hińczówna, Zofja Radwanówna, Nina i Marja Rakowieckie doręczać mają wchodzącym do teatru bukieciki kwiatów, bezpłatnie dostarczonych przez zakład ogrodniczy „Flora".

Z uderzeniem godziny 8-ej Belle-vue bezwątpienia zapełni się po brzegi.

= Przyrząd ratunkowy.

Wczoraj wieczorem w dziedzińcu gmachu ratusza odbyła się próba z przyrządem ratunkowym firmy Rufman i sp. w Berlinie.

Jest to lina pewnej długości z blokiem, zakończona kulą metalową i sprężyną.

Zagrożony odcięciem od towarzyszów strażak zakłada hak u nogi komody, szafy lub stołu, przerzuca linę za okno, chwyta się rękoma za blok i po linie opuszcza się na dół.

Blok zaopatrzony jest w hamulec, spuszczający się więc może w każdej chwili zatrzymać się w drodze.

Aparat ten nietylko straży ogniowej, lecz i mieszkańcom zagrożonych domów może oddawać poważne usługi.

W tych dniach odbędzie się próba z przyrządem na jednym z placów miejskich.

= Grupa.

Z okazji dziesięciolecia istnienia Towarzystwa wioślarskiego, członkowie układają grupę zbiorową.

Prócz komitetu, znajdzie się na niej 71 członków założycieli Towarzystwa.

= Ławki w Wilanowie.

Celem utrzymania należytego porządku w parku wilanowskim, administracja po za obrębem ogrodzenia w kilku miejscach ustawiła ławki.

Są one przeznaczone dla osób, pragnących spożywać przywożone z miasta prowjanty.

Wszelkie tedy spory pomiędzy spacerującemi a służbą parku zupełnie ustały.

= Do Turkiestanu.

Rodak nasz, p. Stanisław Chromicki, inżenier osiedlony w Turkestanie, zażądał w jednym z tutejszych kantorów przysłania mu warszawskiej dobrze gotującej kucharki.

Pertraktacje trwały długo, bo od marca.

Nareszcie znalazła się odpowiednia kandydatka w osobie Bronisławy Stęczyńskiej.

Kucharka na zasadzie pięcioletniego kontraktu otrzymuje koszty podróży i pobierać będzie rs. 320 zasług rocznie.

Bronisława, zaopatrzona w odpowiednie informacje, onegdaj wyruszyła do Turkestanu.

= Wdzięczna służba.

Niedawno zmarł w naszem mieście popularny właściciel zakładu restauracyjnego, położonego w okolicach dworca kolei wiedeńskiej.

Natychmiast po pogrzebie kucharze i kelnerzy rozgospodarowali się po swojemu: pili od rana do nocy i drwili wprost z gości.

Jeszcze parę tygodni takiej gospodarki, a zakład byłby doprowadzony do ruiny.

Wdowa, nie mogąc się inaczej uwolnić od bandy rabusiów, udała się pod opiekę kljentów.

Jakoż za wdaniem się w sprawę energicznych mężczyzn, służba w części została rozpędzoną, w części zaś poskromiona.

Dodajemy, iż zmarły świadczył tym ludziom wiele dobrego i że umierając polecił ich pamięci żony.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Pięknej pod № 5-ym Apolinaremu Maliszowskiemu skradziono futro, ubranie, zegarek i inne rzeczy wartości 100 rs. — Zamieszkałemu w alei Jerozolimskiej pod № 29-ym Wincentemu Dobieckiemu skradł 205 rs. lokaj Sołtysiak, od którego pieniądze odebrano. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Wita Korulskiego przy ul. Marszałkowskiej pod № 38-ym skradziono bieliznę z cyframi W. K., bižuterję, ubranie i 10 rs.; poszkodowany podaje stratę na 200 rs. — Ze sklepu Józefa Ausfaksa przy ul. Elektoralnej pod № 9-ym skradziono zegarek złoty damski; kradzieży dopuścił się jakiś nieznajomy, który kupował dewizkę. — Ze sklepu Hersza Endeina przy ul. Długiej pod № 25-ym, po wyłamaniu zamków, skradziono 25 rs. i kort na sumę 8 rs.— Przy ul. Dobrej pod № 27-ym Sergjuszowi Woronowowi skradziono ubranie i bieliznę wartości 100 rs.

= Niecna zemsta.

Kolonista wsi Wola Magnuszewska, za Wisłą, Jan Trzciński, mszcząc się na sąsiedzie Ziębińskim, podpalił należące do Z. mendlo zupełnie suchej oziminy.

Zboże zajęło się płomieniem i groziło sąsiednim mendlom żyta i jęczmienia.

Na szczęście ogień, zarówno jak i sprawcę dostrzegli wieśniacy i następstwom niecnej zemsty zapobiegli.

Trzcińskiego zaaresztowano.

= Zaginiony.

Zamieszkały przy ul. Twardej pod № 36-ym 7-letni Stanisław Wiśniewski, zaginął.

Na ślad W. dotychczas nie natrafiono.

= Pomyłka.

Nocy wczorajszej Karolina Szramowa, zamieszkała przy córce w osadzie Powązki, uległa smutnemu wypadkowi.

Czując się nie dobrze, wstała po krople laurowe, lecz zamiast właściwej flaszeczki wyciągnęła inną, zawierającą atropinę.

Objawy otrucia natychmiast wystąpiły.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, chorą bowiem bezzwłocznie przywieziono do Warszawy, życiu Szramowej grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Burzliwy lokator.

Do mieszkania Jana Pstrońskiego przy ul. Czerniakowskiej przyszedł administrator domu, Eljasz Czymar, po komorne.

Gdy Czymar upominał się stanowczo, grożąc eksmisją, lokator, mocno w tej chwili podchmielony, rzucił się na niego, związał i następnie wychłostał.

Czymar ze strachu i bólu omdlał.

Burzliwego lokatora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

+ Na naradzie odbytej w Kielcach pod prezydencją głównego naczelnika więzień i przy udziale naczelnika gubernji kieleckiej, reprezentantów władz sądowych i nadzoru prokuratorskiego, za najodpowiedniejsze punkty na urządzenie w gub. kieleckiej aresztów detencyjnych dla odsiadujących karę z wyroku sądów gminnych, pokoju i ogólnych, uznano: Kielce, Miechów, Olkusz, Stopnicę i Włoszczowę.

+ J. E. ks. Tomasz Kuliński, biskup kielecki, wyjechał już na letni wypoczynek do Książa Wielkiego, gdzie zamieszkał w zameczku margrabiego Wielopolskiego.

+ Wizyta pasterska.

J. Eks. ks. Franciszek Jaczewski, biskup lubelski, powrócił już z wizyty kanonicznej w dekanatach nowo-aleksandryjskim i janowskim.

Wyjechawszy z Lublina w dniu 27-ym z. m. J. Eks. zabawił jeden dzień w Bochotnicy u proboszcza miejscowej parafji, d. 29-go z. m. wizytował parafję Wąwolnicy i odwiedził dom pp. Wesslów.

W d. 1-m b. m. ks. biskup przybył do Kazimierza, zabawił tam wszakże niedługo, gdyż w tym dniu zmarła siostra miejscowego proboszcza, ks. Kaszowskiego.

Z Kazimierza J. E. ks. biskup udał się do Wilkowa, gdzie lud miejscowy witał swojego pasterza.

Mimo wzorowego porządku w czasie wejścia do świątyni i powrotu, J. Eks. nie mógł wsiąść do powozu, otoczył go bowiem tłum włościan całujących ręce czcigodnego pasterza.

Z Wilkowa J. Eks. ks. biskup udał się do Karczmisk, gdzie przyjmowali go znów pp. Wesslowie.

W Opolu ks. biskup bawił dwa dni; w pierwszym przyjmował pasterza p. Kleniewski, w drugim dyrektor cukrowni, p. Dąbrowski.

Z Opola J. Eks. ks. biskup udał się do Kluczkowic, ztąd do Rybitw, a następnie do Prawna i Boisk, gdzie przyjmowała go z tradycyjną gościnnością właścicielka majątku, p. Jabłuszewska.

Ostatnią wizytę dopełnił ks. biskup w Józefowie, zkąd statkiem parowym udał się do Nowo-Aleksandrji, a następnie koleją powrócił do Lublina.

Wejście na statek w Józefowie staraniem pp. Zielińskich, przybrano zielenią i kwiatami.

W czasie wizyt J. Eks. ks. biskup udzielał Sakramentu bierzmowania, katechizował dziatwę, nauczał i odprawiał nabożeństwa, udzielał święceń subdjakona, djakona i kapłańskich w trzech parafjach.

Dalszą wizytę czcigodny pasterz przerwał, z powodu rozpoczęcia żniwa, aby nie odrywać włościan od pracy.

+ Echa łódzkie.

Łódzki nasz korespondent donosi, iż w ubiegłą niedzielę tameczna firma największej w Łodzi fabryki maszyn Manaberga i Goldamera zorganizowała zabawę leśną dla wszystkich oficjalistów i robotników.

O humorze i pragnieniu biesiadników świadczy cyfra skonsumowanego piwa, którego wypito ni mniej ni więcej tylko 42 ósemki, czyli z górą 2,400 kufli.

Smutny wypadek zdarzył się w tych dniach na stacji Koluszki kolei dąbrowskiej.

Obywatel łódzki, p. Müller, powracający z Buska do Łodzi, wysiadając z wagonu na pomienionej stacji, dostał nagle ataku serca i pomimo udzielonej mu pomocy, w kilka chwil życie zakończył.

W dniu wczorajszym odbyła się sekcja na zwłokach, które następnie przewieziono do Łodzi i pochowano przy licznem uczestnictwie publiczności i całego klubu strzeleckiego, którego zmarły był członkiem.

W d. 10-ym przyszłego miesiąca proboszcz parafji zgierskiej, ksiądz Czekanowski, obchodzić będzie uroczystość pięćdziesięciolecia swojej kapłańskiej pracy.

W uroczystości przyjmą udział wszyscy duchowni katoliccy dekanatu łódzkiego.

+ Napad.

W Niestempowie, w pow. pułtuskim, dwaj zbrodniarze wdarli się przez okno do domu Szmula Perzyka i przerznąwszy gardło jego żonie, zabrali pieniądze i różne ubrania.

Wartość zrabowanych pieniędzy i przedmiotów oceniono zaledwie na rs. 16 kop. 60.

Opryszków nie wyśledzono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 13-go lipca z wygraną i do amortyzacji numery pożyczki premjowej russkiej z r. 1864-go pierwszej emisji spłacane będą poczawszy od d. 13-go października, a mianowicie wypłata wygranych dokonywana będzie wyłącznie w Banku państwa w Petersburgu, wypłata zaś kapitału za bilety, wyciągnięte do amortyzacji, w Banku państwa, jego kantorach i oddziałach.

— D. 22-go lipca, o godzinie 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron.

— D. 23-go lipca, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 23-go lipca, o godzinie 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

— Z d. 23-im lipca wprowadzona zostanie nowa taryfa na przewóz w pełnych ładunkach (610 pudów) rudy manganowej ze stacji Kwiryły kolei zakaukazkiej do niektórych stacyj kolei dąbrowskiej przez Odessę, Kowel i Iwangród.

NEKROLOGJA.

✝ Dnia 1-go b. m. zgasł w Petersburgu

ś. p. Aleksander Parisot,

urzędnik kolei żel. petersburskiej, w 34-ym roku życia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 22-go b. m., o godz. **11-ej** przed poł. w kościele powązkowskim, następnie dopełnione będzie przeprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na miejscowy cmentarz do grobu familijnego. Na smutne te obrządki pozostała matka i siostra zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2759

B. P.

Ludwika z Lipieców

WELT,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 30, w dniu 19-ym lipca przeniosła się do wieczności.

W nieutulonym żalu pozostały mąż wraz z dziećmi oraz rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z majątku „Winnica", na 10-ej wiorście za rogatką petersburską, w dniu 21-ym b. m., t. j. we czwartek, o godzinie **11-ej** przed południem, na cmentarz wyznania mojżeszowego.
2752

✝ Dnia 22-go lipca r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gaawarecką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1002—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Berlin 19-go lipca.

Na wystawie tegorocznej dzieł sztuki przy dworcu lehrteńskim, na uwagę zasługuje dział szkiców i modelów architektonicznych. Zauważyć należy mianowicie, że predylekcja do ciężkich form stylu barocco i rococco coraz to bardziej poczyna zanikać. Wyjątek w tej mierze stanowi projekt Raschdorffa katedry protestanckiej, którego wykonanie jest zapewnione, oraz kilka innych gmachów, mających służyć do celów wyznaniowych. Zajęcie budzą i fotograficzne przedstawienia Lustgartenu, wraz z projektem Raschdorffa. Fotografje te wykazują że struktura potężna projektowanej nowej katedry, nie popsuje wrażenia harmonijnego, jakie wywiera stary zamek wraz z gmachem muzealnym.

Ze znacznej liczby wystawionych ciekawych modelów architektonicznych wymienię tylko model A. Hartmanna, nowego gmachu akademji sztuk pięknych, w którego skład wchodzi wielka halla środkowa wraz z gmachem przeznaczonym na stałe wystawy. Potężny ryzalit średni z dachem kopułowym, oraz dwie wieże boczne również pokryte kopułami, składają się na rozkład facjaty. Rozkład wewnętrzny sal lokalów bardzo praktyczny; kilkanaście jest sal wystawowych, otrzymujących światło z góry.

Nowy gmach akademji wznosić się będzie na miejscu zajętem obecnie przez gmach dzisiejszej akademji pod Lipami. Budowle projektowane lub już będące w budowie z polecenia ministerjum robót publicznych, o ile ze szkiców wystawionych sądzić można, odznaczają się skromnością i praktycznością. Kilka tylko gmachów, służyć mających celom reprezentacyjnym, jako to: gmachy rejencji w Monastyrze i Hildesheimie, większe wykazują bogactwo ozdób dekoracyjnych. Wspaniałe czyni wrażenie katedra, budowana w Schlezwigu w stylu ściśle gotyckim, jak również kościół, przeznaczony dla Insterburga, budowany w stylu wczesnym gotyckim z cegieł. Co do architektury will, to przeważa naśladownictwo stylu will południowoniemieckich i angielskich. Znakomite w tej mierze okazy wystawiły firmy: Ebhardta i Holsta, Spaldinga i Grenandera, Zaaza i Vahla. W modelach tych przeważnie uwzględniony jest efekt malowniczy w danem wiejskiem otoczeniu.

U Krolla w sobotę występowała w operze Delibesa „Lakme" śpiewaczka Luiza Heymann w roli tytułowej. Jest to uczennica pani Artot, pod kierownictwem zaś pani Mardiers poświęciła się później wyłącznie operze włoskiej. Sopran jej słaby, lecz muzykalnie znakomicie wyrobiony i bardzo ładnie brzmiący. *K.*

*

Rzym 16-go lipca.

Zapewniają, iż prezes rady ministrów, p. Giolitti, będzie miał w Cuneo w Piemoncie mowę wyborczą, w której wygłosi program swojej polityki. Nastąpi to najdalej w przyszłym miesiącu.

Papież przyjmował wczoraj ks. Józefa Verdier, biskupa Megary *in partibus* i wikarjusza apostolskiego z Taiti w Oceanji, onegdaj zaś dawał pożegnalne posłuchanie p. Schloetzerowi, pełnomocnemu ministrowi pruskiemu, który był potem z pożegnaniem u sekretarza stanu, kardynała Marjana Rampolli. P. Schloetzer opuścił Rzym wczoraj wieczór. Odprowadzali go na kolej urzędnicy poselstwa i kilku prałatów. Słychać, że następcą jego będzie p. Bülow, minister pełnomocny pruski w Szwajcarji, którego p. Schloetzer ma nawzajem zastąpić, ale podobno miejsce p. Schloetzera nie zaraz obsadzone zostanie z powodu obecnej przewagi polityki republikańsko-francuzkiej w Watykanie. Miał także pożegnalne posłuchanie u Papieża p. Maurycy Michotte de Welle, sekretarz poselstwa belgijskiego przy Stolicy św., przeniesiony do Madrytu.

Ojciec św. upoważnił ks. Galimbertiego, nuncjusza apostolskiego w Wiedniu, do uczestniczenia w zjezdzie katolickim, który się odbędzie w Linzu, i w którym wezmą udział wszyscy austrjaccy i węgierscy biskupi.

Sławny archeolog chrześcjański Jan Chrzciciel de Rossi i dyrektor papiezkich muzeów, Karol Ludwik Visconti, synowiec słynnego starożytnika Viscontiego, od lat kilku zmarłego, podali Papieżowi zabytek hebrajskiej archeologji, nadzwyczaj rzadki, cenny i ciekawy, albowiem sięga pierwszych czasów Jerozolimy. Jest to hebrajski napis grobowy na prostokątnym kamieniu. Uczony Papież był wielce wzruszony tem odkryciem i rozkazał p. de Rossiemu napisać o niem sprawozdanie.

Jeden z najciekawszych zabytków średnich wieków, zamek wygasłego domu Anguillarów, zwany *la Torre degli Anguillara* na Transtewerze, grozi upadkiem, i aby go uratować i zachować, potrzebaby 150,000 fr., których municypalność rzymska niema. Napróżno więc podobno wszyscy artyści i miłośnicy starożytności podali adres do zarządu miejskiego, błagając o zachowanie tej jedynej w swoim rodzaju pamiątki, nie dość znanej turystom, zajmującym się wyłącznie pogańskiemi pomnikami, albo katakumbami i kościołami. Feudalny ten zabytek, nie mogąc być ocalonym, bo nie ma za co, będzie więc musiał być zrównany z ziemią.

Królowa-rejentka hiszpańska nadała komandorję orderu Karola III-go z gwiazdą pierwszemu dziś włoskiemu barytonowi, Matjaszowi Battistiniemu.

Umarł w Albano pod Rzymem zasłużony pisarz o. Aloizy Previti, jezuita, ur. w Palermo w r. 1823-im. Napisał on między innemi *la Tradizione del pensiero italiano* (Tradycja umysłowości włoskiej) i *Decadenza del pensiero italiano* (Upadek myśli włoskiej), tudzież powieść *Lucyllę*; ale najznakomitszem jego dziełem jest *Giordano Bruno e i suoi tempi* (Jordan Bruno i jego czasy). *D.*

*

Paryż 18-go lipca.

We wrześniu 1792-go r., po wejściu jenerała Montesquieu do Sabaudji, kraj ten dobrowolnie przyłączył się do Francji. Rocznicę tej unji obchodzą w tym roku francuzi uroczyście. W maju był urządzony na cześć tej rocznicy wielki koncert w pałacu Trocadero; we wrześniu odbędą się uroczystości w Sabaudji, na które zaproszony jest Carnot; wczoraj, w galerji łączącej wielką kopułę centralną wystawy z pawilonem maszyn, odbył się bankiet na 3,000 osób, poświęcony również uczczeniu tego wypadku historycznego. Floquet prezydował i powiedział piękną mowę; przemawiał również Bourgeois, który przypomniał imiona sławnych francuzów-sabaudczyków, od Ficheta, który wprowadził druk we Francji, aż do Józefa de Maistre; wzniesiono niezliczoną liczbę toastów. Rozpoczęły się potem tańce, które trwały aż do północy, przy iluminacji wieży Eiffla. Pawilon maszyn robi konkurencję coraz większą „pałacowi przemysłu" na polach Elizejskich, gdzie dawniej wszystkie wielkie uczty urządzano.

Wczoraj prezydent rzeczypospolitej udał się w otwartem lando do Auteuil, gdzie towarzystwo mieszkań robotniczych zbudowało w t. zw. willi Mulhouse cały szereg nowych domów. Zwiedził on osobiście kilka mieszkań, rozmawiał życzliwie z ich lokatorami; uściskał dłoń jednego robotnika, który mu przedstawił ośmioro dzieci, powinszował mu licznej progenitury i życzył takiej samej każdemu dobremu francuzowi. Przy wyjściu jeden z członków towarzystwa, prosząc prezydenta o wypicie kielicha szampana na cześć kooperacji francuzkiej, powiedział, że jeżeli stary Carnot otrzymał słusznie miano „organizatora zwycięztwa", to wnuk jego zasługuje sobie u potomności na nazwę „organizatora porządku społecznego".

Między nowokreowanemi kawalerami Legji honorowej z okazji 14-go lipca znajduje się Henry Haynie, korespondent *Chicago Herald* i innych pism amerykańskich i wiceprezes syndykatu prasy zagranicznej. Okazuje się, że kawalerów tych nie jest tak wielu: wszystkiego 45,000 i z tych dwie trzecie wojskowych. Co do ozdobionych wielkiemi krzyżami tego orderu, to jest ich wszystkiego 59, z których tylko 14 cywilnych. Tych, co jako oficerowie Legji, mają prawo do noszenia czerwonego znaczku w dziurce od guzika jest tylko 6,000.

Dzielnica Montmartre ma od wczoraj nowy gmach merowstwa, ozdobiony rzeźbami Crauka, zbudowany w stylu mieszanym, z kolumnami renesansowemi i urnami w stylu Ludwika XV-go. Fronton jego wychodzi na plac Świętej Eufrazji, któremu podobno rada municypalna chce nadać nazwę placu Anatola de la Forge.

Od pewnego czasu jakaś epidemiczna choroba padła na ryby Sekwany, tak, że rybacy są formalnie zrozpaczeni, a rzeka unosi całe masy ryb zdechłych; z pewnością nie wpłynie to pomyślnie na zdrowie paryżan, a szczególniej mieszkańców gmin podmiejskich, pijących stale wodę rzeczną. *K.*

Chicago 27-go czerwca.

Nie zdarzyło mi się widzieć tak znużonych i zlanych potem polityków, jak na konwencji demokratycznej, która zebrała się w Chicago w minionym tygodniu. Wykonywanie praw i przywilejów wyborczych bywa często połączone z uciążliwym trudem.

We wtorek, wśród piekielnego upału rozwarł swe podwoje olbrzymi wigwam, czyli szałas drewniany, zbudowany w City nad brzegiem jeziora Michigan, mogący pomieścić 20,000 widzów. Specjalne pociągi zwoziły z dalekich stron, z Nowego Jorku i St.-Louis, z Kanzas City i Omaha, członków klubów i stowarzyszeń politycznych, które wkraczały do miasta z muzyką na czele, ze sztandarami i godłami, między którymi demokratyczny kogut największą zdawał się grać rolę. Chicagoskie kółka demokratyczne spotykały te nadciągające orszaki, odprowadzały je do hoteli, gdzie różne odcienia partji demokratycznej obierały swoje główne kwatery. Wszędzie wystawione były portrety kandydatów, otoczone wieńcami i napisami; rozchwytywano ciemno-błękitne kokardy i wstęgi, przeważnie z medaljonem, zawierającym fotografję Clevelanda. Wesoło brzmiały po ulicach pieśni i odzywały się dźwięki narodowego *gigu* amerykanów, słynnego *Jankee Doodle.*

Proszę wyobrazić sobie, wśród tych korowodów przeciągające równocześnie reklamowe pochody cyrku nieboszczyka Barnuma, utrzymujacego się w dawnej sławie, a powziąć można niejakie wyobrażenie o dziwnem w dni te ożywieniu chicagoskich ulich.

Delegatów wysłały stany 898, z prawem głosu do wyznaczenia dwóch demokratycznych kandydatów na urząd prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Dla delegatów siedzenia były odgrodzone w środku wigwamu, reszta miejsc była płatna po 8 dolarów na cały czas konwencji lub po 2 dolary za wejście jednorazowe. O godz. 2-ej rozpoczęto posiedzenie modlitwą pastora presbyterjanów. Wnet olbrzymi amfiteatr zapełnił się po brzegi, hałas powstał nie do opisania, mówcy przemawiali chyba dla reporterów gazet, zrzadka tylko, kiedy mąż znakomitszy wstępował na trybunę, uciszały się na chwilę wezbrane fale ludu, aby znów zagrzmieć okrzykami, świstami i dzikiemi piskami, te ostatnie bowiem uchodzą w Ameryce za najwyższą oznakę zadowolenia.

Fatalne też zaszły w czasie konwencji wypadki. Jeden z delegatów spadł wieczorem przez okno z 8-go piętra hotelu i zabił się na miejscu, drugiego zastrzelił w pociągu kolega adwokat, tyle nierozsądny, że wziął do serca sprzeczkę przed kratkami. Doniósł wam zaś pewno telegraf o zgonie starszego syna Blaine'a, inżeniera kolejowego, zamieszkałego w Chicago, wskutek zmęczenia poniesionego na konwencji republikańskiej w Minneapolis w sprawie wyboru swego ojca.

Po trzech dniach bezowocnych rozpraw, przywódzcy konwencji demokratycznej wzięli się na sposób i naznaczyli posiedzenie nocne. O północy gwałtowna ulewa ostudziła nieco zapł hałaśliwych galeryj i opróżniła je niebawem. Skorzystano z tego czemprędzej, aby zebrać głosy delegatów podług Stanów i o godzinie 3½ zrana ogłoszona została, wśród huku piorunów, nominacja Clevelanda.

Uzyskali głosów: Grover Cleveland 616, Hill b. gubernator Nowego Jorku 114, Boies, gubernator stanu Jowa 103; reszta głosów rozstrzeliła się na mniej wybitnych kandydatów. Na drugi dzień, jako kandydata na wiceprezydenta obrano osobistość mniej znaną, p. Adlai Stephensohne ze stanu Illinois, który w czasie rządów demokratycznych 1884—1888 r. wsławił się tem, że jako szef biura ministra poczt wydalił 40,000 urzędników pocztowych republikańskich, i obsadził ich miejsca demokratami.

Cleveland odznacza się względną uczciwością co do pojęć o polityce wewnętrznej, na którą amerykanie zapatrują się przeważnie jako na interes. Przedstawia on wybornie typ łebskiego yankesa, który własnej pracy zawdzięcza wszystko (*self-made-man*). Z ubogiego samouczka dostał się do palestry w Buffalo; zasłużona popularność dała mu szeryfowstwo tego miasta w r. 1869-ym, a merowstwo w r. 1881-ym. W następnym roku wybrany na gubernatora stanu Nowy-Jork, w cztery lata potem obdarowany był przez wolę narodu godnością prezydenta rzeczypospolitej. W drugim roku tego urzędowania pojął on za żonę piękną pannę Folsom z Buffalo, o 24 lata od siebie młodszą.

Podobno pani Cleveland pożąda okrutnie ponownego zainstalowania w White House (białym domu) w Waszyngtonie, gdzie nie było jej dane przesiedzieć całkowite, jak zwykle, czterolecie. A czego chce gwałtem kobieta, tego gotowa dopiąć nawet w Ameryce. Wybory listopadowe zapowiadają się jako bardziej zawzięte, niż kiedykolwiek, i rozstrzygną, kto będzie otwierał Kolumbową wystawę w Chicago: Harrison, czy Cleveland. *Pomian.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

CHOLERA.

Petersburg 20-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Śmiertelność w gub. astrachańskiej się zmniejsza. **W ciągu ostatnich dni zmarło 256 osób. Zmarło nad-**

to: w gub. bakińskiej osób 81, w saratowskiej 78, w okręgu dagestańskim 78, w kraju turkestańskim 76, w Carycynie 70, w okręgu terskim 53, w gub. samarskiej 45, w elizawetpolskiej 31, na stacjach kolei woronezko-rostowskiej 20, w okręgu dońskim 14, w Rostowie nad Donem 12, w Azowie 9, w Woroneżu 2.

Petersburg 20-go lipca. *(Tel. Aj. północ.)* — Urzędownie ogłoszono nominacje inżenierów komunikacji do kierownictwa zarządzeniami przeciwko zawleczeniu cholery na drogach wodnych: Sałowa na oddziale Wołgi między Rybińskiem i Niżnym Nowogrodem z wpadającemi do niej rzekami i na kanałach systemu moryjskiego; Gołowaczewa na Dnieprze z dopływami i Łochtina na Dniestrze.

Petersburg 20-go lipca *(Tel. Ajencji półn.)* — *Grażdanin* słyszał, że dowódzcy dywizyj. konsystujących w okręgu kazańskim, rozkazano spełniać wszelkie żądania gubernatorów o komenderowanie wojsk dla utrzymania porządku.

Petersburg 20-go lipca. *(Tel. Ajencji półn.)*— *Juridicz. gazeta* donosi, że sprawcy zawichrzeń w gubernjach: astrachańskiej i saratowskiej będą oddani pod sąd wojenny.

Hamburg 20-go lipca. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Celem zapobieżenia zawleczeniu epidemji, wychodźcom nie będzie wolno wysiadać na dworcach kolejowych w Hamburgu. Aż do chwili wsiadania na okręt pozostawać będą w barakach izolowanych. Rozporządzenie to będzie jednakże stosowane tylko do wychodźców niezamożnych, wykupujących bilety okrętowe na miejsca pod pokładem.

DELEGACJE WSPÓLNE.

Wiedeń 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Klub czeski wybrał na członków delegacyj wspólnych posłów: Herolda, Pacaka, Eima, Masaryka; Vaszaty przepadł przy wyborach. Koło galicyjskie wybrało do delegacyj posłów Jaworskiego, Chrzanowskiego, Szczepanowskiego, Popowskiego, Jędrzejowicza, Kluckiego, Mandyczewskiego.

POŻYCZKA.

Wiedeń 20-go lipca. *(Teleg. pryw. Kur. War.)*— Minister skarbu, Steinbach, oświadczył uroczyście, że nowa pożyczka, jaką rząd austrjacki zaciągnie w wysokości 183 miljonów guldenów, użyta będzie tylko na zaprowadzenie waluty złotej.

DYMISJA.

Berlin 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Reuss, z powodu niezastosowania się do wskazówek rządu tutejszego w czasie pobytu ks. Bismarka w Wiedniu, będzie odwołany. Miejsce jego ma zająć hr. Muenster.

CYKLON.

Rzym 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — O spustoszeniach, zrządzonych przez cyklon w Poleselli, donoszą szczegóły następujące: Runęło czterdzieści domów i ratusz; prócz tego osiemdziesiąt domów zostało uszkodzonych. Straty z powodu tego olbrzymie. Sto czterdzieści rodzin zostało bez dachu. Zasiewy w polach i ogrody zniszczone zupełnie.

ZBIORY.

Bukareszt 20-go lipca. *(Tel. pryw. K. W.)* — Zbiór pszenicy w Rumunji wypadł nierównie lepiej, niż w r. z. Obliczają go na 18 do 20 miljonów hektolitrów. Natomiast zbiór rzepaku niepomyślny.

Wiedeń 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Z Ellischau doniesiono, że stan zdrowia hr. Taaffego poprawił się.

Budapeszt 20-go lipca. *(Tel. pr. K. W.)* — Sesja sejmu węgierskiego została odroczona do dnia 26-go września.

Bern 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Rokowania w sprawie traktatów handlowych z Francją przybrały obrót niepomyślny. Z tego powodu wezwano wszystkich członków rady związkowej, bawiących na urlopie.

Christjanja 20-go lipca. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Deputowany Rinde przedstawił w storthingu projekt, aby przy przyszłej zmianie tronu listę cywilną króla zmniejszyć o 100,000 koron.

Sofja 20-go lipca. *(Tel. Ajencji północnej.)* — Przed wydaniem wyroku w procesie Belczewa, Karawełow, odpowiadając na zarzuty prokuratora, oświadczył, że w obecnej chwili nie należy do żadnego stronnictwa politycznego. Gdy wybory i prasa będą wolne, on będzie wiedział, co mu czynić wypadnie. Mówiąc o Rosji, Karawełow zauważył, że wyrażenie „Rosja opiekunka" nie mieści w sobie żadnego upokorzenia dla Bułgarji. Przechodząc do przewrotu z sierpnia 1886 r., mówca zapytał, dlaczego sprawców jego nie oddano pod sąd? On gotów każdej chwili odpowiadać przed sądem. Karawełow stwierdza, że on to stworzył unję Rumelji wschodniej z Bułgarją. Inni oskarżeni nie przytoczyli ważniejszych szczegółów w swojej obronie.

Ateny 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o zmniejszeniu stopy pokojowej armji i o liczbie kontyngensu rocznego. *(Aj. półn.)*

Ateny 20-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Król grecki przyjmował Habdana beja, który wręczył mu swoje listy wierzytelne. *(Aj. półn.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go lipca. *(Telgram prywatny Kurjera Warsz.)*— Nastrój giełdy dzisiejszej był mocno zwyżkowy. Pogłoski o przywróceniu wywozu żyta z Rosji oddziaływały bardzo dodatnio na rynek rubli i wartości russkich, które miały dobry pokup i wykazują poważne korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięnych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 203.50, zyskały zaś następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemikursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 2 m, 10 fen., a w dostawowych o 2 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 m. 10 fen., krótki Petersburg o 2 m., długoterminowy zaś o 1 m. 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o 10 fen. (170.50), a długoterminowe o 30 fen. (169.80). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 30 kop., a pożyczki wschodnie 3-ej em. o rs. 1 w złocie, podczas gdy pożyczki wchodnie 2-ej emisji osiągały 65.50, listów likwidacyjnych nie notowano. Więcej płacono za $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane złote russkie z r. 1880-go, 6% russkie renty złote z roku 1883-go, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, bez zmiany notowano: premjówki russkie z r. 1866-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o $1\frac{2}{5}$%. Pieniądz wciąż jest b. tani, a dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tymczasowym poziomie. Żyto w towarze gotowym otrzymało ceny wczorajsze, w dostawowym zas podrożało o 10 fen.

Berlin 20-go lipca. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	203 35	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	203 20	Akcje kredytowe	166.10
Wek. na Petersb. krót.	203.10	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	202.30	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	203.75	Żyto w tow. gotow.	178.50
Wschodnia poż. II em.	66.20	Żyto na wiosnę	171.25
Listy zast. serji I-ej	65.—		

Kursy z dnia 19-go lipca: 201.25, 201.10, 201.10, 200.60, 201.50, 65.20, 64.60, 164.70, 178.50, 170.75,

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 19-go lipca 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	5	wag.	4	76	wagonów
Owsa	8	„	4	81	„
Mąki żytniej	—	„		9	„
Mąki pszennej	3	„	1	24	„
Kaszy jaglanej	2	„	5	52	„
Kaszy gryczanej	—	„		4	„
Ryżu	—	„		2	„
Pszenicy	10	„	3	23	„
Jęczmienia	1	„	3	40	„
Grochu	—	„	1	3	„
Gryki	1	„	1	2	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		4	„
Łoju	—	„		3	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		1	„
Cukru	—	„		—	„
Rodzynków	—	„		—	„
Kukurydzy	1	„		16	„
Mąki kukur.	—	„		4	„
Razem	31	wag.	22	344	wagonów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 20-ym lipca. — Usposobienie targu coraz słabsze, pomimo ogran iczonych dowozów. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 200 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 8.50, za pstrą płacono 7.65. Dostawy żyta wynosiły tylko 100 korcy, przeważnie wybrowe ziarno, które sprzedawano 5.55. Owsa dowieziono około 300 korcy, płacono do 3.50. Innych gatunków ziarna nie było.

Gdańsk 18-go lipca.—Pszenicy sprzedano dziś tylko jedną partję nadesłaną z Rosji nowego, wybitnie czerwonego ziarna, tranzyto 148 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 141 mar. w zaofiarowaniu 140 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 141 m. w zaofiarowaniu, 140 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 140 mar. Żyto targowano polskie oclone 117 do 118 f. 195 m., 116 do 117 f. 194 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 171 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 165 m. w zaofiarowaniu, 164 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 197 mar., dolno-polskiego 150 mar., tranzytowego 149 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 98 f. 96 m., 103 f. 100 mar., 105 do 106 f. 104 mar., 110 f. $107\frac{1}{2}$ m. za tonnę. Owies krajowy ładny 160 m. za tonnę płacono Rzepik słabo, płacono za polski tranzyto 188 m., 190 mar., za russki tranzyto 188 mar. za tonnę. Rzepak russki tranzyto 196 mar.za tonnę płacono. Siemię lniane russkie bardzo piękne 210 m. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie bezczynne. Kurs w Gdańsku 202.15 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 20-go lipca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.=	Temp. R
D. 19-go g. 9 w.	745.5	58	ZPn	15.6=	12.4
D. 20-go g. 7 r.	744 8	63	ZPn	12.9=	10 3
„ g. 1 pp.	744.1	41	ZPn	17.2=	13.7

W ciągu d. 19-go b. m.) Temperatura najniższa C. 11.9=R. 9.5
„ najwyższa C. 17.7=R. 14.1
Wysokość wody spadłej mm. 0.7.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).